Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 76. Sobota, dnia 28. Kwietnia 1923 r. Rok XXX.

Znamienna mowa Prez. Rzeczypospolitej.

Starogard. (PAT) Onegdaj przybył tu prezydent Rzplitej. W starostwie powitał Prezydenta starosta Bogocz, dając wyraz radości, iż Prezydent Rzeczypospolitej, jako pierwszy cel swej podróży po ziemiach Polski wybrał Pomorze. Na przemówienie jego odpowiedział p. Prezydent następującemi słowami:

„Im głębiej wjeżdżam w ziemię pomorską, tem bardziej się przekonuję, jak cennych obywateli posiada tutaj Rzeczpospolita. Na każdym kroku widzę, że długoletnia niewola w najmniejszym stopniu nie stępiła gorących uczuć tego ludu w sercach i w duchu polskiego. Czem jest morze dla wolności i niezależności, tem jest ta ziemia pomorska, prowadząca do wybrzeży. Jest ona gwarancyą dla wolności i stosunków gospodarczych ze światem.

Dziś musimy dbać przedewszystkiem o to, aby ziemia pomorska, prowadząca do morza, jak najbardziej została umocniona i wzbogacona. Osiągniemy to przedewszystkiem wytrwałą pracą, bo tryumf oręża często zawodzi, a wytrwała praca i duch jest niezwyciężony".

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył p. Prezydent:

Przedewszystkiem podkreślam, iż rola moja, jako Prezydenta, według konstytucyi naszej jest bardzo skromna, a, mojem zdaniem, jest dobrze, iż jest ona skromna, albowiem po tych ciężkich dniach niewoli potrzeba, aby Polacy rządzili, a nie aby ktoś nimi rządził. Gdy patrzę na czteroletnią naszą niepodległość, a miałem sposobność na to patrzeć już jako minister spraw wewnętrznych, to muszę stwierdzić jednak, iż granie na wartościach moralnych naszego narodu odnosi większe skutki, niż odwoływanie się do siły albo do presyi.

I dlatego dzisiaj, gdy panowie zwracacie się do mnie, abym kierował wami, to jabym to zmienił na liczbę mnogą. My wszyscy musimy sobą kierować, wszyscy musimy pracować, tego bowiem domaga się nasza demokratyczna konstytucya. Obecnie ujawniają się pozostałości wyborcze, które rozjątrzają ludzi, jak to minie, wtedy osiągniemy możność szybkiego postępowania i usuniemy rozterki wewnętrzne, Powiedziałem raz w Belwederze, że bez Polaków rządzić nie można Polską. Bez wyraźnej większości polskiej Polski nie będzie można doprowadzić do rozkwitu. Przychodzi mi na myśl, abyście Panowie spowodowali, aby posłowie, bez względu na jakiekolwiek stronnictwo, zapytali się swego własnego sumienia i siedli tam, jak im to zrozumienie interesu narodowego nakazuje, tak, abyśmy mogli otrzymać większość polską. Tylko te fermenty wyborcze utrudniają rozwój zdrowej myśli. Rozwój ten będzie łatwiejszy, jeżeli obywatele będą głosić hasło: łączcie się, bo tego wymaga interes narodowy.

Ze starostwa udał się p. Prezydent na raut, urządzony przez Wydział powiatowy powiatu starogardzkiego i przez magistrat miasta Starogardu.

Kluby narodowe ratyfikują układ z „Piastem".

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek wieczorem zostały ukończone narady klubów narodowych nad układami w sprawie polskiej większości parlamentarnej.

Klub Chrześć. Demokracyi na jednem z ostatnich posiedzeń udzielił całkowitego pełnomocnictwa swemu prezydyum do ratyfikowania układów i ich sfinalizowania.

Klub Zw. Lud. Nar. przeprowadził dwudniową szczegółową dyskusyę nad wynikiem usiłowań swego prezydyum w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej, poczem powziął następującą rezolucyę:

„Klub parlamentarny Zw. Lud.-Nar. przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie prezydyum o układach w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej i upoważnia prezydyum do dalszych rokowań, celem doprowadzenia ich do ostatecznego ukończenia i stworzenia trwałego rządu parlamentarnego, opartego o polską większość".

Rezolucya klubu Ch. Dem. brzmi:

„Klub Ch. Dem. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swych przedstawicieli o rokowaniach stronnictw w sprawie podstaw porozumienia, zmierzającego do stworzenia polskiej większości w Sejmie i Senacie, oraz upoważnia ich do dalszych rokowań, dążących do ostatecznego ustalenia porozumienia w myśl rozpraw klubowych z dn. 24, 25 i 26 b. m., dla zapewnienia zdrowego rozwoju politycznego i gospodarczego państwa.

ZDENERWOWANIE LEWICOWEJ PRASY.

Warszawa. (Telef. wł.) W Sejmie uwaga cała jest skupiona na ostatnie posiedzenia ludowców. Niesłychanie charakterystycznem w tej sprawie jest stanowisko „Kuryerów" prasy lewicowej. „Kuryer Poranny" pisze już o frakcyi J. Dąbskiego.

Najostrzejsze stanowisko zajmuje „Kuryer Polski", który zwraca uwagę, że przesunięcie się Witosa na prawo oznacza zmianę zupełną linii politycznej, po której Polska postępuje od lat czterech.

Wszelkie usiłowania lewicy zmierzają w tej chwili do wprowadzenia rozłamu w klubie ludowców. Zdaje się, że secesya ta jest nieunikniona. Chodzi tylko o to, ilu posłów ona ogarnie. We czwartek rano opozycyoniści odbyli konwentykle, a cała lewica okazywała bardzo wielkie zdenerwowanie.

W ciągu czwartku obradował Zw. Lud. Nar. i Klub Chrz. Nar. nad sytuacyą. Prawdopodobnie późnym wieczorem zebrania zakończą się uchwaleniem rezolucyi, ratyfikującej układy. Zaznaczyć należy, że Klub Chrześc. Dem. na jednem z poprzednich posiedzeń sprawę tę już rozważał.

O UMOWĘ SANITARNĄ POLSKO-ROSYJSKĄ.

Warszawa. (PAT) Z inicyatywy Ministerstwa zdrowia ma być utworzona mieszana polsko-rosyjska komisya sanitarna, mająca na celu doprowadzenie do skutku umowy sanitarnej; niezależnie od tego Ministerstwo zdrowia projektuje porozumienie z władzami sowieckiemi, celem zwalczania chorób zakaźnych na pograniczu polsko-rosyjskiem.

Prez. Wojciechowski za polską większością.

„Bez wyraźnej większości polskiej nie będzie można Polski doprowadzić do rozkwitu". Temi słowy, nie pozostawiającemi nic do życzenia pod względem jasności i stanowczości odpowiedział onegdaj Prezydent Republiki Wojciechowski w Starogardzie na powitanie burmistrza miasta. Jest to już druga enuncyacya p. Prezydenta (pierwsza była w Toruniu) w sprawie utworzenia polskiej większości. Prez. Wojciechowski wydostawszy się z warszawskiego wiru politycznych intryg i zetknąwszy się z żywym, patryotycznym ludem polskim Pomorza, wyczuł odrazu gorące, jednomyślne niemal życzenie narodu, zrozumiał najaktualniejszą dzisiaj jego troskę i nie zawahał się przyłączyć swojego głosu do powszechnego wołania w państwie o silny rząd i o polską większość. Kraj cały będzie głęboko wdzięczny p. Prezydentowi za ten dowód wyjątkowej lojalności. Mamy wreszcie Prezydenta, który nie odczuwa „wolowych watpliwości", gdy trzeba powziąć decyzyę nieprzyjemną dla lewicowych przyjaciół, nie „piłuje" posłów i nie „walczy z Polską", ale szczerze chce współpracować z reprezentacyą narodu.

Mowa p. Prezydenta wygłoszona była w dniu, kiedy Piastowcy uchwalili przyłączyć się do polskiej większości. Jak doniosłą jest ta ostatnia decyzya i ile poprzedziło ją układów i zabiegów, będziemy mieli jeszcze sposobność napisać. Narazie stwierdzamy, że kompromis stanął na gruncie rzeczowym, programowym, a nie jest jakimś „handlem" tekami, czy czemkolwiek innem, jak to ze złością pisze prasa lewicowa. Problemem centralnym układu jest nowela rolna, ale kompromis obejmuje oczywiście całokształt polityki ogólnej i społeczno-gospodarczej. Że zaś kompromis ten trafił istotnie w wypadkową linię interesu państwowego, dowodzi obecna walka przeciw niemu dwóch skrajnych odłamów: a mianowicie 17 radykałów piastowych, grupujących się około p. Dąbskiego i skrajnie klasowej grupy ziemiańskiej, liczącej w Klubie Dubanowicza 8—10 posłów. Intrygi lewicy i p. Sikorskiego skierowano są obecnie w tym kierunku, by obie te grupy skłonić do secesyi i utworzenia osobnych klubów, zwalczających nową kombinacyę 8 + 1. Nie sądzimy, by zabiegi te się udały, ale swoją drogą byłby to widok godny satyry, gdyby przeciw rządowi polskiej większości szli zgodnie zwolennicy najskrajniejszej reformy rolnej i przeciwnicy jakiejkolwiek reformy i gdyby jedni i drudzy motywowali swą opozycyę nie czem innem, ale właśnie paktem prawicy z Piastem reformy rolnej dotyczącym.

Lewica, licząc jeszcze zarówno na sukurs ziemian, jak i „dąbszczyków", znajduje się w dość śmiesznej sytuacyi. Nie może ani twierdzić, że — używając jej terminologii — „Piast skapitulował przed Chjeną", ani że „Chjena wprzęgnęła się do pługu Piasta". Nie może wygrywać żadnej demagogii ani lewicowej ani prawicowej, bo gra na obu. Chodzi jej o to, by do żadnej wogóle zgody nie doszło, bo tylko przy skłóceniu polskich stronnictw utrzymają się jeszcze na czas pewien rządy p. Sikorskiego, o których wie się powszechnie, że to są ostatnie rządy lewicowe...

Jeśli już mowa o intrygach, to notujemy jeszcze — nie potrzebując oczywiście zwalczać

tego ordynarnego kłamstwa — głupią plotkę, zdementowaną już przez wszystkie interesowane czynniki (dziś odświeżył ją „Naprzód“), iż ósemka stara się, czy nawet już uzyskała poparcie... żydów (!) dla przyszłej większości. Źle musi być w obozie wrogów polskiej większości, jeśli do takich sztuczek już się uciekają.

Nie jest jeszcze pewnem, czy uda się rząd nowy stworzyć przed przyjazdem marsz. Focha. Gdyby gen. Sikorski zechciał wyciągnąć wnioski z dzisiejszych uchwał, to nowy rząd mógłby być gotowym w sobotę lub poniedziałek. Ale p. Sikorski jeszcze nie wierzy, jeszcze czeka odsieczy, jeszcze broni swego stanowiska. Być więc może, że przesilenie będzie odłożone do 8—10 maja.

„Piast“ o większości polskiej i reformie rolnej.

W artykule „Ludowa i państwowa konieczność“ ostatni „Piast“ omawia znaczenie większości polskiej i reformy rolnej. Zaznaczywszy, że reforma rolna musi być traktowana „jako konieczność państwowa, będąca równocześnie koniecznością ludową“, „Piast“ konstatuje zupełny zastój reformy rolnej i konieczność jej oparcia na innej podstawie.

„Zupełny zastój w działalności Urzędów ziemskich — pisze — łącznie z Głównym Urzędem Ziemskim, zupełny zanik akcyi parcelacyjnej, utrwalił wśród szerokich mas ludności przekonanie, że dotychczasowe metody walki o zmianę ustroju rolnego w Polsce nie były skuteczne i z niemi trzeba skończyć... Zrozumiano, że trzeba nowych środków, innych metod, jeżeli reformę rolną, jedno z najtrudniejszych zagadnień społecznych, ma się przeprowadzić, jeżeli szerokie masy ludu, pragnącego otrzymać własne warsztaty pracy na roli, mają dostać ziemię, a nie pocieszać się tylko posiadaniem papierowej ustawy“.

Zaznaczywszy dalej, że „lud polski nie zrezygnował wcale z reformy rolnej“, „Piast“ dalej konstatuje,

„że wśród większości ziemiaństwa dokonała się na punkcie poglądów na reformę rolną daleko idąca przemiana pojęć, że konieczności państwowe nauczyły i ziemian, niedawno bardzo reformie rolnej przeciwnych, iż są sprawy, które muszą być w pewnym kierunku przeprowadzone...“

„Idea stworzenia w Polsce nareszcie sejmowej większości polskiej zrodziła się na tle coraz wyraźniej stającej przed oczyma, dzięki występom mniejszości narodowych w Sejmie, troski o charakter państwa polskiego i o rolę narodu polskiego w tem państwie. Rzecz zrozumiała, że skoro Piastowcy zdecydowali się na podjęcie układów, to sprawa reformy rolnej musiała być przez nich postawiona jako warunek, bez którego spełnienia P. S. L. nie byłoby w stanie wchodzić do większości“.

Dalej „Piast“ stwierdza, że postawienie sprawy reformy rolnej w układach o polską większość, jest dla ludu korzystne, a najlepszem potwierdzeniem tego są... ataki „Czasu“ i „Nowej Reformy“, biadających nad ziemiaństwem, że „dało się opętać prez. Witosowi“ i poczyniło mu takie ustępstwa, które zmierzają do zniesienia wielkiej własności w Polsce.

Sprawie większości polskiej poświęcony jest również w ostatnim numerze „Piasta“ krótki, lecz gorący artykuł Józefa Gędłeka z Rudawy, który między innemi pisze:

„Dla każdego Polaka, który się nie dał otumanić szumnemi hasłami o rzekomym postępie, o lewicowości, o radykalizmie i t. d., jasnem się staje, że kto tylko serce polskie w sobie czuje, ten powinien się łączyć z drugimi, którzy czują tak samo po polsku... Musimy zakasać rękawy, podać ręce Polakom, których uczucia polskie są pewne i przeciwstawić się warcholstwu Wyzwoleńców i zbrodniczej robocie zdrajców“.

Głosy te są najlepszym dowodem, że stworzenie większości polskiej w Sejmie będzie nie dziełem „konszachtów Witosa“ — jak pisze prasa lewicowa — lecz wyrazem woli ludu, który ma już dość partyjnej walki.

Jaworzyna przyznana Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) **Podczas debat nad kwestyą Jaworzyny w sejmie czeskim, Dr Kaska dał wyraźnie do poznania, że kwestya Jaworzyny będzie przez Radę ambasadorów rozstrzygnięta w sposób pomyślny dla Polski. Z tego powodu Benesz stał się przedmiotem bardzo silnych ataków ze strony narodowej demokracyi.**

Warszawa. (AW). **„Kuryer Poranny“ donosi, powołując się na prasę niemiecką, iż Rada ambasadorów załatwiła sprawę Jaworzyny na korzyść Polski.**

Co Gdańsk Polsce zawdzięcza?

Sen. Jewelowski o stosunkach polsko-gdańskich.

Gdańsk. (PAT). Niemiecka partya gospodarczo-postępowa w Gdańsku urządziła wczoraj zebranie, na którem senator Jewelowski wygłosił referat o rozwoju życia gospodarczego od czasu odłączenia Gdańska od Rzeszy niemieckiej.

W przemówieniu swem zaznaczył senator, że **zawarcie polsko-gdańskiej umowy październikowej było bezwzględną koniecznością.** Dowodem tego **jest bezprzykładny rozkwit życia gospodarczego Gdańska w 1922 r.** Dla Gdańska jednakże najważniejszą rzeczą jest **utrzymanie suwerenności.**

Przechodząc do omówienia stosunku Gdańska do Polski oświadczył Jewelowski, że przy rokowaniach w Warszawie ze strony Polski stale ujawniało się zrozumienie, że Gdańsk jest miastem niemieckiem. Pod tym względem **nigdy nie natrafiono na trudności ze strony Polski.** Miarodajne czynniki polskie otwarcie oświadczyły, że **polskie sfery rządowe nie myślą organizować napadu na Gdańsk, podobnie jak to uczynili Litwini wobec Kłajpedy.**

Polityka Gdańska — mówił dalej senator Jewelowski — nie może być nadal polityką gwałtu, lecz polityką gospodarczą. **Gdańsk musi wejść z Polską w stosunki gospodarcze,** któreby mu umożliwiły otrzymywanie potrzebnych artykułów żywności i surowca. **Jedynie w tym wypadku może Gdańsk konkurować z innymi portami, gdy mu się uda sprowadzać z Polski jak największą ilość produktów wolnych od cła.** Zarzuca się Gdańskowi nielojalne wykonywanie traktatów. Zarzut ten, zdaniem Jewelowskiego, jest niesprawiedliwy. Gdańsk w każdym razie nigdy nie przeciwdziałał polskim planom gospodarczym, należy się jednakże spodziewać, że przy dobrej woli rządu gdańskiego i polskiego stosunki wzajemne ułożą się ku pełnej korzyści stron obu.

Artykuł 35. konstytucyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Na porządku dziennym konferencyi u p. marszałka Sejmu, Rataja, rozpoczętej onegdaj, było zagadnienie, jaki ma być los projektu ustawy, do którego poprawka, zgłoszona przez Senat, została odrzucona **większością mniejszą, niż** $^{11}/_{20}$ **głosujących.**

Konstytucya przewiduje bowiem tylko dwa wypadki: przyjęcie przez Sejm poprawki zgłoszonej przez Senat zwykłą większością głosów, albo odrzucenie jej większością $^{11}/_{20}$, nie przewiduje natomiast, co ma się stać z ustawą, gdy przeciw poprawce Senatu oświadczy się wprawdzie większość, ale mniejsza, niż $^{11}/_{20}$, np. przy 200 głosujących, 105 przeciw, a 95 za.

Na konferencyi tej zgodzono się, że w danym wypadku **odrzucenie poprawki spowoduje utrącenie całej ustawy, ponieważ ustawę należy rozpatrywać jako całość.**

Rząd względnie Sejm może jednak w tej samej sprawie zgłosić nowy wniosek, nad rozpatrywaniem którego procedura byłaby znacznie uproszczona (np. zmniejszenie ilości czytań). Należałoby w tym kierunku uzupełnić regulamin sejmowy.

Na tejsamej konferencyi omawiano w charakterze informacyjnym sprawę powołania do życia trybunału konstytucyjnego, którego kompetencyę określono następująco: Zadaniem trybunału miałoby być uzgodnianie ustaw z konstytucyą przed ich ogłoszeniem, badanie zgodności rozporządzeń rządu z ustawami, tudzież zgodności uchwał sejmowych z konstytucyą, rozstrzyganie sporów między Sejmem a Senatem, wreszcie wydawanie opinii dla ministerstw co do projektów ustaw, jakie mają zamiar wnieść do Sejmu.

Z komitetu politycznego Rady ministrów.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów, pod przewodnictwem gen. Sikorskiego, omawiano **politykę rządową na kresach zachodnich, sprawę likwidacyi osad kolonizacyjnych i eksmisyi kolonistów z osad anulacyjnych.** Referował prezes G. U. Z., p. Ludkiewicz. Min. Olszowski referował **projekt układu polsko-niemieckiego w sprawie obywatelstwa i opcyi.** Polecono go zbadać gruntownie specyalnej komisyi, w skład której weszli pp.: min. spr. wojsk. gen. Sosnkowski, min. sprawiedl. Makowski, Olszowski i delegat Minist. spr. wewn. Poza tem omawiano sprawę organizacyi **Kościoła unijnego,** który, posiadając 400.000 przeszło wyznawców, nie posiada obecnie reprezentacyi. Rząd postanowił wezwać konsystorz ewangelicki do przedłożenia projektu organizacyi Kościoła unijnego. Wytyczne w tej sprawie przygotowuje Ministerstwo W. R. i O. P.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów.

Warszawa. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalono **ostateczny tekst ustawy o ochronie lokatorów,** który będzie przedłożony Sejmowi. Ustawa ta postanawia, że w roku bieżącym komorne od lokali **będzie pobierane w złocie w wysokości 15% komornego przedwojennego od dnia 1 stycznia 1924 r.,** poczem co pół roku będzie podwyższane o 5%, aż do wysokości przedwojennego komornego.

„Volksbund“ szpiegów niemieckich.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizyę w biurach niemieckiego **„Volks-bundu“ w Królewskiej Hucie.** Władze odmówiły wszelkich informacyi o wynikach rewizyi. Obiegają pogłoski, że kierownik biura został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Warszawa. (Telef. wł.) „Goniec śląski“ donosi z Hajduków, w powiecie katowickim, że wskutek czujności władz bezpieczeństwa aresztowano większą ilość osobników, podejrzanych o **należenie do tajnej organizacyi niemieckiej bojowej.** Aresztowano 62 osób. Według pozlak ludzie ci należeli do niemieckiej organizacyi, posiadającej swą siedzibę **po drugiej stronie granicy** i wyjeżdżali często do Bytomia i Gliwic **na ćwiczenia wojskowe.** Podczas rewizyi znaleziono u nich **karabiny, granaty ręczne, lornetki i różne gatunki broni.**

PRAWA DEWIZOWE DLA 28 BANKÓW.

Warszawa. (PAT) Na konferencyi w departamencie kredytowym Ministerstwa skarbu postanowiono **udzielić prawa obrotu dewizami 28 bankom.**

Warszawa. (AW) Na odbytej wczoraj u ministra skarbu naradzie w sprawie warunków, wymaganych od banków dewizowych, ustalono, iż każdy bank, który chce zatrzymać lub otrzymać prawa banku dewizowego, musi uiścić w bonach złotych 20% brutto sumy bilansowej z dnia 1-go stycznia 1923. Prócz tego, musi dać bank skarbowi państwa do dyspozycyi swoje zapasy walutowe.

MĄDRY LITWIN PO SZKODZIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd litewski **zniósł zarządzenia ustanawiające cło 200% dla towarów pochodzących z Polski,** które wydał dn. 19 grudnia ub. r. Kowno spostrzegło, że **na takich ograniczeniach samo ono traci jak najwięcej.**

Z krwawej Rosyi.

(Śmierć czeka jeszcze zakonnice. — Sąd nad Papieżem! — „Tolerancya“ religijna.

Wprost nieprawdopodobne wieści o wewnętrznej polityce sowietów przychodzą z Rosyi. Zdawać się mogło, że Bolszewia-potwór nasyci się torturami 14 księży z Arcyb. Cieplakiem na czele, że nasyci się zamordowaniem ks. Butkiewicza. Potwór jednak jeszcze nie syty!

Patryarcha schizmatycki, Tichon, który nie uległ demoralizacyi „żywej cerkwi“, czeka w więzieniu na proces, chwilowo odłożony; tymczasem zaś — jak donoszą „Times“ — władze śledcze usiłują z niego wydobyć zeznania przy pomocy tortur!

Nie koniec na tem. Wkrótce wytoczą proces kilkunastu siostrom-ochroniarkom z Piotrogrodu i Mikołajówki. Ochroniarkom za to, że należały do „niezarejestrowanej organizacyi klasztornej“ i „przywłaszczały majątek państwowy (t. zn. ochronki) dla celów kontrrewolucyjnych“. Akcyą przeciw nim kieruje „Rosyanka czystej krwi“, jak nazwisko wskazuje, Anwelt (prawdopodobnie z Chrzanowa), szef wydziału szkolnictwa nierosyjskiego w komisaryacie oświaty. Niestety oprócz tej „Rosyanki“ współdziałali w szpiegowaniu zakonnic także i Polacy - komuniści: Borowiński, Frankiewicz, Polańska. Oskarżyli oni następujące siostry: Jabłońską, Nalewajko, Andrzejewską, Rubnikowicz, Wiszniewską, Pollak. Mróz, Paszkiewicz, Leszczyńską, Chrzanowską, Czarniecką i Zbroniecką.

Wreszcie — i tu już tragedya zamienia się w komedyę — „Prawda“ moskiewska donosi, że rząd sowietów w niedługim czasie wytoczy proces — Papieżowi. Już po skazaniu Arcyb. Cieplaka i ks. Butkiewicza wezwał robotnik Fiodotow rząd sowiecki do postawienia Papieża w stan oskarżenia, Papieża, jako głównego winowajcę wszystkich „kontrrewolucyjnych akcyi“ duchowieństwa katolickiego w Rosyi. Widocznie myśl znalazła w sferach rządowych uznanie.

Niezależnie od tego starają się sowiety upozorować swą „tolerancyę“ dla wyznań religijnych. Komisaryat sprawiedliwości zatwierdził ustawę o religijnych towarzystwach, na podstawie której stowarzyszenia religijne liczące minimum 50 członków, a których statuty „nie sprzeciwiają się postanowieniom konstytucyi“, mogą używać praw, jakie przysługują wszystkim stowarzyszeniom i związkom. Między innemi mogą one zawierać układy, jakoteż „używać“ inwentarza do kultywowania obrzędów religijnych, oraz zbierać składki. Nie wolno towarzystwom religijnym zajmować się handlem i przemysłem.

Jest rzeczą widoczną, że ustawa ta w niczem nie przeszkadza dalszym represyom przeciw religii, dając możność wyszukania zawsze jakichś powodów „sprzeciwiających się postanowieniom konstytucyi“ i dopuszcza represye za nieoddawanie sowietom aparatów kościelnych, które „towarzystwom religijnym“ oddane są tylko „w użytkowanie“.

Ku czci Franciszka Nullo.

W roku bieżącym, dn. 5 maja, upływa sześćdziesięciolecie od daty bitwy pod Krzykawką, gdzie zginął w walce powstańczej o niepodległość Polski pułkownik wojsk włoskich Franciszek Nullo. Z tej okazyi Stefan Żeromski we wstępnym artykule „Kuryera Warszawskiego“ nawołuje do sprowadzenia jego zwłok, które spoczywają dotychczas na cmentarzu m. Olkuszą — do Warszawy.

Ażeby Franciszkowi Nullo oddać należną cześć, zawiązał się komitet, z którego inicyatywy w dniu 5 maja b. r. odbędzie się w Olkuszu uroczysty obchód z udziałem rządu i wojska polskiego, poselstwa włoskiego w Polsce i delegatów z Włoch, w tym celu specyalnie przybywających. Przed mogiłą olkuską ma się odbyć defilada wojskowa. Tego dnia nastąpi wmurowanie tablicy w narożnik domu, obok którego ciągnie się ulica, prowadząca na cmentarz, wygłoszone będą przemówienia i odczyty dla ludu. Te uroczystości nie wyczerpują sprawy, i prochy Franciszka Nullo powinny spocząć tymczasowo w krypcie garnizonowego kościoła w Warszawie, dopóki nie będzie zbudowany panteon narodowy dla bohaterów wywalczonej wolności.

Przeciw zbiórkom ulicznym?

Położenie wszystkich instytucyi dobroczynnych staje się z dniem każdym tragiczniejsze. Wyczerpały się już wszystkie pomysły nad zgromadzaniem funduszów i ręce opadają ludziom, którzy dotąd ofiarowali swą cichą, bezinteresowną pracę dla dobra biednej dziatwy. Przed wojną krzątało się mnóstwo Stowarzyszeń już nie tylko nad przysporzeniem stałych funduszów na utrzymanie sierót, ale dążyły zwłaszcza do skoordynowania tych zabiegów i stworzenia celowej, na naukowych podstawach i doświadczeniu zagranicy opartej, pracy społecznej. Rezultat tych usiłowań spoczywa dziś niespożytkowany w protokołach mnogich posiedzeń. Same zaś Stowarzyszenia podciął przewrót ekonomiczny kraju, wojną skołatanego.

Byliśmy smutnymi świadkami zakończenia błogiej działalności krak. Rady opiekuńczej, która przed wojną setki dzieci uratowała od poniewierki lub przedwczesnej śmierci. Z bólem serca przychodziło zwijać jeden po drugim Zakłady Książęco-Biskupiego Komitetu, ostatnie na ul. Koletek i Lelewela. Nieczynną jest wspaniała fundacya Lubomirskich, zwinięty Zakład Żurowskiej, a reszta walczy z biedą i niedostatkiem.

Dlaczego?

Bo pomoc rządu jest znikoma; Zakład liczący 300 dzieci, dostaje na I. kwartał b. r. 675.000 mk. z dołu, co nie wystarcza na zapłacenie chleba na dwa tygodnie. Na usilne rok rocznie ponawiane prośby udziela wreszcie Min. przem. jednorazowy zasiłek dla 70 terminatorów: 170.000 mk. Nikt za nich się nie upomni skutecznie, Zakłady nie zwykłe wysyłać delegacyi, a strajki są nie do pomyślenia!

Cóż dziwnego, że przy takiej opiece ze strony rządu, co niedziele i święta wychodzić muszą na ulice miasta nowocześni kwestarze, by zebrać „pieniędzy milion, a upokorzeń sto“.

Dlaczego w Zakładach bieda, dlaczego w Chełmnie i Działdowie dzieci kresowe ślepną z głodu?

Bo ci, których Opatrzność mimo wojny lub właśnie dzięki wojnie hojniej obdarzyła, nie mają zrozumienia niedoli, ni serca dla biedy. Znam Zakład, który rozesłał przed rokiem 120 listów do właścicieli ziemskich i instytucyi finansowych z prośbą o pomoc w naturze lub pieniądzach, a w odpowiedzi otrzymał — tysiąc marek!

A przecież, gdyby wielka i średnia własność zechciała dobrowolnie opodatkować swoje przeszło sześć milionów morgów ziemi przynajmniej po tysiąc marek od morgi za pośrednictwem Związków parafialnych i dekanalnych, zebrałaby się poważna kwota z górą sześciu miliardów na akcyę dobroczynną i katolicką w naszym kraju. Tak np. uczynił we wrześniu 1922 r. hr. Jerzy Moszyński z Łoniowa, odstępując dla kilku Zakładów krakowskich 13 wagonów ziemniaków po 3 tysiące mk. i przeszło 3 wagony zboża po 18 tysięcy mk. za 100 kg. (w tem jedna trzecia gratis) zabezpieczając im byt na kilka miesięcy.

Jeżeli ten cichy, ale celowo użyty dar na żywe cegiełki naszej odradzającej się Ojczyzny nie uszczuplił jego fortuny, z pewnością nie zubożyłby reszty „posiadających i sytych“, a w Zakładach wszystkich nie byłoby niedostatku.

Dopóki jednak rząd i bogate społeczeństwo nie zrozumieją, że ich świętym obowiązkiem jest wspierać nadludzkie nieraz wysiłki osób opiekujących się młodzieżą — tak długo będziemy musieli wychodzić na ulice żebrać sami, bo dopuścić nie możemy, by po zamknięciu reszty Zakładów wyręczały nas łachmanami okryte, pozbawione opieki: dzieci-sieroty.

Ks. J. Lorek.

Ave patria! morituri te salutant.

III. Nieco o niebezpieczeństwach lotnictwa.

Zdenerwowanie, przejęcie się wypadkiem, rozstrój, obawa, są najgorszymi wrogami lotnika. Z tego właśnie powodu lotnictwo powinno wykluczać od zawodu ludzi małego serca, niezdecydowanych, chwiejnych. W powietrzu trzeba szybkiej decyzyi, zimnej krwi, rozwagi, nerwów ze stali, fizycznej siły i wielkiej przytomności umysłu. A wreszcie pogodzenia się zupełnego z tą myślą, że każdego dnia czyha na niego zaszczytna śmierć. Stąd pochodzi, że w pułkach lotniczych niema wcale żydów.

Im wyżej wznosi się aeroplan, tem więcej zmniejsza się niebezpieczeństwo, aczkolwiek zawsze ono wisi w powietrzu. Większa odległość od ziemi daje lotnikowi w rękę możność ratowania zagrożonej sytuacyi, czas do refleksyi: co robić i jak zapobiedz katastrofie? Inna rzecz, jeżeli odpadnie skrzydło samolotu, w takim wypadku niema ratunku, a śmierć doścignie lotnika szybciej, aniżeli aparat doleci ziemi, — sam pęd powietrza go zabije. Gorzej, gdy się to stanie z niewielkiej odległości.

Jako normę najniższej wysokości lotu nad miastem ustaliła wojskowość 500 m. Nasi lotnicy byli w chwili katastrofy powyżej tysiąca! Należy nam jeszcze powiedzieć, że lot ponad 500 m. nie zawsze jest możliwy i wtenczas, kiedy mgła przypadnie ku ziemi lub śnieżyca przysłoni widnokrąg, albo też chmury nisko pędzą nad ziemią, musi lotnik, chcąc nie chcąc, zejść poniżej zaleconej wysokości. Zgubienie się we mgle jest według opowiadań lotników najprzykrzejszem uczuciem, następuje wówczas zupełne zatracenie oryentacyi i błądzenie. W jeździe powietrznej z Londynu do Paryża zalega często mgła na wielkich przestrzeniach kraju, a lotnicy opuszczają lot od 20 do 30 m. i lecą ponad wioskami i miastami, leżącymi na drodze. Ale tam ludność rozumie, że tak być musi, nikt też przeciw temu nie protestuje.

Zakaz unoszenia się nad miastem nie jest jeszcze wykluczeniem mimowolnego w nim wylądowania. W razie zepsucia się motoru przy silniejszym wietrze łatwo zdarzyć się może, że wiatr stanie się silniejszym niż zręczność aeronauty i wtedy, jak to nieraz bywało, osiada, jeżeli leci nad lasem, na drzewach, a jeżeli go zniesie nad Kraków, może osiąść tak samo na Błoniach, jak na dachu pałacu Wielopolskich!

Od obrotności pilota w powietrzu, jego akrobatycznych sztuk, zręcznych i niespodziewanych ruchów zależy częstokroć, jak to po wielekroć razy dowiodła wojna, zwycięstwo bojowego aparatu w walkach powietrznych. Wojskowość dążąc do jak największej sprawności lotniczej, absolutnie nie może zakazać akrobacyi powietrznej; z tą samą albowiem racyą możnaby zażądać, by zaprzestano ćwiczeń z granatami ręcznymi lub innymi środkami wybuchowymi, bo się przytem zdarzają nieuniknione, mimo zachowania największej ostrożności, katastrofy. Nawet niepowetowana strata świetnego pilota ś. p. Burnagla, którą wypomina Prezydyum miasta, nie może wpłynąć na decyzyę wojskowości, która musi się kierować racyą pogotowia wojennego i istnienia państwa a nie bojaźliwością lub małodusznością jednostek.

Droga poprawy losu bohaterskich lotników innym powinna pójść szlakiem. Państwo powinno dążyć do kupna tylko wyborowych, silnych i znakomicie stabilizowanych aparatów, powinno łożyć na ulepszenie konstrukcyi i doświadczenia — a Sejm, jeżeli rozumie, na czem polega bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, nie powinien się ani chwili zastanawiać nad uchwaleniem na taki cel podatków. W tym kierunku wystylizowana petycya odpowiedziałaby celowi.

Świeżość pomysłu lokomocyi powietrznej przeraża dziś wielu ludzi, jak przerażała dawniej początkowo jazda koleją, potem, za naszej już pamięci, samochodami, za lat dziesięć, lub nawet mniej, ciż sami, co dziś z lękiem patrzą na niebo, z niedowierzaniem i bijącem sercem jego jazdę śledzą i myślą: „Dyabeł nie śpi, a nuż szelma na mnie zleci!... brrr...“ ciż sami będą się rozkoszowali nieporównaną żeglugą powietrzną. Trzeba na to pewnego okresu czasu, aby się społeczeństwo z tym nowożytnym środkiem komunikacyjnym oswoiło, przyzwyczaiło i zżyło, aby uznało i doceniło jego olbrzymie znaczenie dla przyszłego rozwoju ludzkości, — dziejów nowej ery.

Na Zachodzie pracuje obecnie duch wynalazczy ze znacznym sukcesem nad udoskonaleniem latawca bez motoru, którego siłą popędową będą mięśnie człowieka i wykorzystanie siły wiatru. Jak na żaglowcu na falach morskich unosi się już człowiek na skrzydłach w powietrzu i zaczyna się spełniać sen Ikarowy: ptaka-człowieka. Technika osiąga w tym kierunku w Niemczech i Francyi nadspodziewane wyniki, a marzenie staje się rzeczywistością.

Leonard Lepszy.

Złote czasy „Naprzodu”.

Były to złote czasy dla „Naprzodu“, kiedy po 17 grudnia był on jedynym dziennikiem politycznym, wychodzącym w Krakowie. Mógł wówczas rzucać oszczerstwa bez obawy, że zostanie przez inny dziennik zdemaskowanym. Ludzie uczciwi zostali wydani bez ratunku na łup jego bandyckich napadów. Nie każdemu chciało się oczywiście zawezwać sądu do obrony przed napaścią. Zdawało się wówczas żydom z „Naprzodu“, że przychodzi czas na ich komisarowładztwo. Żądali sądów i szubienic nad „endeckimi i chadeckimi wrogami państwa“. W pierwszym rzędzie gen. Haller

...„powinien zostać spoliczkowanym, zdegradowanym i raz na zawsze wyrzuconym z armii polskiej...“ („Naprzód“ z 13 grudnia),

lub

„przed sąd doraźny postawić Strońskiego, Hallera i Lutosławskiego...“ (Naprzód“ z 14 grudnia).

Dnia 15 grudnia znajdujemy taki zwrot:

„tylko w twarz napluć Strońskim, Hallerom i wszystkim tym podobnym opryszkom“.

P. Haecker opowiada dzisiaj, że w artykułach tych wyrażał tylko swą „polityczną ocenę“ (!), za którą nie powinien ponosić odpowiedzialności... Pozatem domagał się „Naprzód“ i zapowiadał nawet, że

„także biskupom-senatorom nie powinien ujść płazem ich udział w terrorystycznym spisku chjeny — w najbliższych dniach ambasador polski przy Watykanie powinien wręczyć Stolicy Apostolskiej notę o udziale ks. bisk. Sapiehy i arcyb. Teodorowicza w zbrodniczym klubie, który wywołał rokosz i morderstwa na placu Trzech Krzyżów...“

I znowu dnia 18 grudnia p. Haecker, wymieniając nazwiska Strońskiego, Hallera, Lutosławskiego, Rabskiego, nawołuje:

„a więc do kryminału z moralnymi sprawcami mordu, niech przed sądem doraźnym ponoszą odpowiedzialność za swoją zbrodnię...“

Jaka może być opinia uczciwego człowieka, nie partyjnika, ale zwykłego obywatela o tych nikczemnościach „Naprzodu“?

Chyba tylko jedna? I jest istotnie jedna.

Sprawy miejskie.

Nowe ceny mięsa.

Cech rzeźników krakowskich przedłożył magistratowi do zatwierdzenia nowy cennik na mięso. Domagają się w nim za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 14.000 mk., za 1 kg. cielęciny 9.280 mk. Ceny innych gatunków mięsa nie są w cenniku podane. W poniedziałek 30 b. m. zbierze się komisya cennikowa celem rozpatrzenia żądań rzeźników.

Co z cennikami restauratorów i kawiarzy?

Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę regulowania przez komisyę miejską cenników w restauracyach i kawiarniach krakowskich. Cała akcya magistratu krakowskiego w tym kierunku ograniczyła się jedynie do pobrania obecnych cenników z restauracyi i kawiarń i do informowania się w zarządach innych miast o systemie zwalczania drożyzny w restauracyach. Od tego czasu upłynęło kilka tygodni, a komisya nie przystąpiła jeszcze do zbadania kalkulacyi wysokich cenników w restauracyach.

Strajk piekarzy trwa nadal.

Wczoraj do późnego wieczoru toczyły się na Kotłowem pertraktacye między delegatami organizacyi czeladników piekarskich, a cechami majstrów piekarskich. Obrady nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, wobec czego strajk czeladzi trwa nadal.

Podwyżka cen prądu elektrycznego.

Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na której uchwalono podwyższyć ceny prądu elektrycznego. I tak: od kin za 1 kilowat 6.500 mk., od lokali 4.800 mk., zaś od motorów 2.200 mk. Po dłuższej dyskusyi uchwalono nie podwyższać cen prądu elektrycznego od prywatnych mieszkań.

„Ogólnie biorąc, mali ludzie wyrzucają wielkiemu człowiekowi, że nie postępował tak, jak oni, mali ludzie, byliby na jego miejscu postąpili“. Ernest Hello („Wielki człowiek“).

KRONIKA.

WALNY ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

W uzupełnieniu zamieszczonej już przez nas notatki o walnym zjeździe Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Krakowie otrzymujemy komunikat z przebiegu obrad i wyborów Zarządu głównego. W zjeździe wzięli udział między innymi: Dr Orłowicz z ramienia Min. robót publ., Dr Sokołowski jako delegat Państw. Komisyi ochrony przyrody, gen. Górecki imieniem Dow. Okr. korp. krakowskiego, p. Udziela imieniem Tow. Krajoznawczego w Warszawie i inni. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności poszczególnych 4 sekcyi, dokonano wyboru zarządu głównego, w skład którego weszli: dotychczasowy prezes inż. Jan Czerwiński z Krakowa, wicem. Sejmu p. Stanisław Osiecki, prof. W. Goetel i prof. Chybiński ze Lwowa. Ponadto weszli do Zarządu głównego pp.: Dr Wł. Szafer, Kaz. Sosnowski, Stefan i Stanisław Porębscy, Dr Ferd. Goetel i inni. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.: Wacław Anczyc, Dr F. Jakubowski i Jan Fiszer.

W toku obrad podniesiono świetny rozwój Oddziału warszawskiego P. T. T., budującego nowe schronisko na hali Gąsienicowej.

Kraków, 27 kwietnia.

POWOŁANIE OFICERÓW REZERWY NA ĆWICZENIA. Na murach miasta rozplepiono afisze z powołaniem oficerów rezerwy z rocznika 1896 na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Zgłoszeniu podlegają również ci oficerowie rezerwowi z r. 1897, którym Dow. Okr. Korp. przesunęło termin odbycia ćwiczeń z 1-go turnusu na 2-gi. Również stawić się mają oficerowie z r. 1895, którym D. O. K. przesunie termin odbycia ćwiczeń z 3-go turnusu na 2-gi. Powołaniu podlegają oficerowie od podporucznika do kapitana włącznie. Ćwiczenia trwać będą od 14 maja do 7 lipca b. r.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY NA KOLEI. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Ze względu na brak podróżnych, znosi się od dnia 28 b. m. do 31 maja kurs wagonu sypialnego między Warszawą a Zakopanem w pociągach Nr. 5/6101 i 6102/6, uruchomia się natomiast na czas Targów poznańskich, t. j. od 27 kwietnia do 3 maja, kurs wagonu sypialnego między Krakowem a Poznaniem w pociągach Nr. 409 i 410. Odjazd z Krakowa o godz. 22 min. 05, przyjazd do Poznania o godz. 7.02. Odjazd z Poznania o godz. 20.50, przyjazd do Krakowa o godz. 6.00.

KRADZIEŻE W ZAKŁADACH SZKOLNYCH. Od pewnego czasu złodzieje robią wyprawy na kancelarye zakładów szkolnych w Krakowie, skutkiem czego kilka biur szkolnych padło ofiarą rzezimieszków. Onegdajszej nocy niewyśledzeni sprawcy skradli z sali konferencyjnej Akademii handlowej większą kwotę pieniężną. Włamywacze dostali się do gmachu wieczorem przed zamknięciem bramy, a po dokonaniu kradzieży, wyszli przez okno na ulicę. Tej samej nocy okradziono kancelaryę szkoły żeńskiej przy ul. Bernardyńskiej. Sprawcy skradli kilkadziesiąt tysięcy marek.

POŻAR. Wczoraj zawezwano straż pożarną do dzielnicy Dąbie, gdzie w rejonie 5 dyonu samochodowego zapaliła się szopa drewniana. Na miejsce pożaru wyjechały dwa plutony straży, które zlokalizowały ogień po półgodzinnej akcyi ratowniczej. Szkoda znaczna. Przyczyna pożaru niestwierdzona.

Z Polski i ze świata.

NABOŻEŃSTWO ZA KS. BUTKIEWICZA W ZAKOPANEM. Letnia stolica Polski, żyjąca od chwili strasznego mordu pod przygniatającem wrażeniem, skupiła się w kościele parafialnym, gdzie uroczystą Mszę żałobną odprawił ks. proboszcz Tobolak w asystencyi miejscowego duchowieństwa. Pienia żałobne wykonali pp.: prof. Zapotoczny, Bielawa i Chajec. Symboliczną trumnę otoczyła młodzież skautowska i gimnazyalna. Kościół był przepełniony aż do bram przedsionka. Po nabożeństwie i egzekwiach, wygłosił okolicznościowe kazanie ks. prof. Winkowski. W oczach słuchaczy błyskały łzy bólu, a zbiorowa, milcząca modlitwa była skargą i błaganiem do Boga — i ślubowaniem południowych skalnych granic Polski, obrony wiary, naszego duchowieństwa i zbezczeszczonych uczuć narodowych. Na znak żałoby, wszystkie sklepy były pozamykane.

NOWY WIZYTATOR UKRAIŃSKI. Jak donoszą dzienniki lwowskie, przybył do Małopolski z polecenia metropolity Szeptyckiego, biskup amerykański obrządku gr.-kat. ks. Butka i przeprowadza wizytacyę plebanii gr.-kat. we wschodniej Małopolsce.

ZGON POSŁA WOJCIECHOWSKIEGO. Wczoraj rano zmarł nagle na udar serca poseł na Sejm, Wojciech Wojciechowski, członek Związku Lud.-Narodowego, włościanin z powiatu błońskiego. — Na jego miejsce wejdzie do Sejmu p. Sygietowicz, włościanin z powiatu rawskiego.

„SZTUKA“ KRAKOWSKA W WARSZAWIE. W gmachu Zachęty w Warszawie otwarto wczoraj wystawę Stowarzyszenia malarzy krakowskich „Sztuka“, oraz wystawę pośmiertną prac ś p. Haliny Kossobudzkiej.

ZMIANY W TEATRZE ŁÓDZKIM. Magistrat miasta Łodzi przyjął rezygnacyę dyrektora teatru miejskiego, p. Barwińskiego, oraz postanowił teatru nadal nie prowadzić, lecz oddać go prywatnemu przedsiębiorcy.

NOWA MIEJSCOWOŚĆ KĄPIELOWA NAD BAŁTYKIEM. Niedawno zawiązała się w Pucku spółka, która wykupiła parcele ziemi i lasów na półwyspie Helu pod Jastarnią, gdzie ma powstać nowa miejscowość kąpielowa nad Bałtykiem. Wybudowany będzie główny pawilon kąpielowy, mieszczący pensyonat, hotel i restauracyę. Wybudowano łazienki dla dorosłych i dzieci, urządzone wedle najnowszych wymagań. Otwarcie nastąpi w sezonie bieżącym. Projektowane jest urządzenie dogodnej komunikacyi z Puckiem i innemi miejscowościami aż do Gdańska.

ZGON TYMKA STARUCHA. W Brzeżanach zmarł w sobotę b. poseł ruski do parlamentu austryackiego i sejmu galicyjskiego, Tymko Staruch, syn rolnika, długoletni funkcyonaryusz žandarmeryi austryackiej. W swej działalności politycznej odznaczał się szczególną jaskrawością metod, co zwłaszcza zaznaczyło się na terenie b. sejmu galicyjskiego, gdzie przy pomocy zorganizowanej przez siebie „orkiestry“ uniemożliwiał niejednokrotnie obrady.

POŻAR OD PIORUNA. Donoszą nam: W niedzielę 22 b. m. nadciągnęła chmura nad wioskę Bogdanów w pow. miechowskim, z której uderzył piorun w zabudowania posła Tabora. Spłonęły one doszczętnie, a także spaliły się budowle brata Tabora. Opóz zabudowań, padły pastwą płomieni trzy krowy, 1 sztuka trzody chlewnej i zostało mocno opalonych 4 ludzi, pracujących przy ratunku, a między nimi nauczyciel z Marcinowic, Ulatowski, przyjaciel Tabora.

POŻAR W FABRYCE ZAPAŁEK. W Poznaniu spłonęła fabryka zapałek Braci Stabrowskich, zatrudniająca 900 robotników. Pięciopiętrowy budynek fabryczny, mający 50 m. długości, uległ wielkiemu zniszczeniu, a urządzenia maszynowe i techniczne padły w zupełności pastwą płomieni. Gdyby grube mury nie oddzielały pracowni od magazynów, pożar byłby przybrał katastrofalne rozmiary.

CHOROBA LENINA potęguje się. Ostatni biuletyn o stanie jego zdrowia donosi o zaatakowaniu lewego płuca.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYTY FRANCUSKIE. Zwiedzający Polskę hr. A. de Luppe i p. B. Fay, profesor uniw. Columbia (Ameryka półn.), wygłoszą dwa odczyty p. t. „l'Action catholique sociale en France“ i „l'Esprit d'invention dans la literature catholique francaise“ Odczyty te odbędą się w sobotę 28 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Muzeum przem. (Smoleńsk 9). Wstęp bezpłatny.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. HIST. odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali semin. archeolog. (parter, gmn. Nowodworskiego). Porządek dzienny: Prof. Dr Stan. Kot: „O kongresie historyków w Brukseli“; prof. Dr Stan. Kutrzeba: „Wiadomości z komisyi rewindykacyjnej“. Goście mile widziani.

ILONA KURZ, znakomita pianistka, wystąpi w niedzielę 29 b. m. i wykona między innemi kompozycye: Bacha, Beethovena, Novaka i Szymanowskiego. Kompozycye te wzbudzają wszędzie w jej interpretacyi entuzyastyczny podziw.

Odpowiedzi Redakcyi.

Rcmin, Myślenice. Wiersze nie nadają się do druku. Trzeba autorowi dużo jeszcze pracy nad pogłębieniem swych poglądów i udoskonaleniem formy wypowiadania się.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4571 Basil Miles., Paris France; 4572 Samuel M. Hastings, Chicago Ill, 4573 Edward C. Heidrich, Chicago Ill, 4574 Harold E. Hartney, Waschington; 4575 Dr Jan i Marya Adamscy we Lwowie; 4576 pamięci Maksym. Nitscha — córki; 4577 Czesław i Marya ze Ślizieniów hr. Krasiccy z Dzienciołowicz; 4578 pamięci Henryka i Zofii Ślizieniów, rozstrzelanych przez bolszewików w Słonimie 31 sierpnia 1920 — siostra; 4579 rodzeństwo Laurynów; 4580 pamięci Rudolfa Ostoja Starzewskiego, redaktora „Czasu“ — matka i rodzeństwo; 4581 Andrzejowa hr. Potocka — pamięci Maryi Bonieckiej.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz szósty „Zmartwychwstanie“ K. H. Rostworowskiego, gromadzące na każdem powtórzeniu tłumy publiczności. Podniosłe dzieło naszego dramaturga granę będzie także jutro i przez cztery dni następne, celem dania możności ujrzenia go przez publiczność zamiejscową. W próbach pod kierunkiem reż. Sosnowskiego, świetny utwór L. Pirandella: „6 osób dramatu, szukających autora“.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w piątek, znakomita operetka Straussa „Dookoła miłości“ w doborowej obsadzie z występem N. Nadieżdiny; w sobotę 28 b. m. występ znakomitej sopranistki scen zagranicznych, Ewy Bandrowskiej, która we wczorajszem przedstawieniu „Traviaty“ zdobyła tak niezwykły sukces. Niezrównana artystka wystąpi w partyi Mimi w „Cyganeryi“. Resztę obsady stanowią pp: Osmecka, Pietroń, Romanowski, Mazanek, Mazurek i inni. W niedzielę 29 b. m. wieczorem znakomita opera: „Tosca“ Pucciniego z występem P. Szleżynger-Stokowskiej; partnerem jej będzie p. Wescłowski.

Wczorajszy występ p. Ewy Bandrowskiej w roli Violetty stanowił dla melomanów źródło niezatartych wrażeń. Zarówno głos znakomitej sopranistki, jakoteż artystyczna jej gra, spotkały się z prawdziwem uznaniem — niestety — szczupłego audytoryum. Rolę Alfreda grał p. Stępniowski, Germonta p. Romanowski, dostrajając się zwycięsko do swej partnerki.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Zmartwychwstanie“.
Sobota: „Zmartwychwstanie“.
Niedziela: Po południu „Czupurek“, wieczorem „Zmartwychwstanie“.
Poniedziałek: „Zmartwychwstanie“.
Wtorek: O godz. 6 wiecz. „Zmartwychwstanie“.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Dookoła miłości“. (Występ N. Nadieżdiny).
Sobota: „Cyganerya“. (Występ E. Bandrowskiej).
Niedziela: Po południu „Dookoła miłości“ (występ N. Nadieżdiny), wieczorem „Tosca“ (występ Ewy Bandrowskiej).

Z sali sądowej.

Sąd najwyższy piętnuje arogancyę adwokata.

Głośna w swoim czasie sprawa obrony prokuratora Sozańskiego przez adwokatów krakowskich prof. Uniw. Jag. Dra Reinholda i Dra Goldblatta, znalazła wreszcie swój epilog w orzeczeniu sądu najwyższego. Przypominamy, że wymienieni obrońcy podczas procesu Dra Dröhlicha, fałszerza koron czeskich w Krakowie, użyli względem prokuratora słów wysoce obraźliwych. Na podstawie sprawozdania „Głosu Narodu“ prokuratura państwa wytoczyła adwokatom proces, który odbywał się po kilkakroć w sądzie powiatowym w Krakowie. Adw. Dr Goldblatt zasądzony wówczas na kilkadziesiąt tysięcy marek grzywny za użycie względem p. Sozańskiego słów: „Wara prokuratorowi do celi oskarżonego!“. wniósł apelacyę do sądu wyższego, który zmienił wyrok I. instancyi i uwolnił Dra Goldblatta od winy (karę na prof. Reinholda zatwierdzono).

Sprawą tą zajmował się w drodze rewizyi aktów na wniosek generalnego prokuratora sąd najwyższy w Warszawie, wskutek wniesionego przez prokuraturę krakowską zażalenia nieważności w obronie ustawy. Zapadło plenarne orzeczenie wszystkich senatów sądu najwyższego, że słowo „wara“ jest obrazą i że przez uwolnienie oskarżonego przez krakowski sąd apelacyjny, naruszono ustawę.

Rozprawa Vorzimmera.

Wczoraj w sądzie okr. karnym miała się odbyć rozprawa przeciw Maurycemu Vorzimmerowi, spedytorowi i Stefanowi Chmielowi, malarzowi pokojowemu, oskarżonym o nierząd przeciw naturze. Zbrodni dopuścić się mieli oskarżeni w czasie odsiadywania kary w więzieniu krakowskiem. Na rozprawie zjawił się tylko Chmiel, doprowadzony z więzienia. Vorzimmer wypuszczony przed kilkoma dniami za kaucyą na wolną stopę, na rozprawie się nie zjawił, gdyż wedle oświadczenia lekarza, popędliwość i silne zdenerwowanie, jakiemu dległ w więzieniu, nie dozwalają mu na stawienie się w sądzie.

„Turoń“ Żeromskiego.

Miarą wrażenia, jakie wywarł ostatni sceniczny utwór Żeromskiego wystawiony w „Reducie“ warszawskiej, może być ogólna opinia, która zgodnie wysuwa go na czoło jego twórczości dramatycznej. W dramacie tym, „posępnym jak noc bezksiężyca, ponurym i groźnym jak śmierć, która krwią ocieka“, zamknął Żeromski „dzieje grzechu“, plamiącego karty historii krwią rzezi galicyjskiej. Ale ponad zwierzęcą podłością, ponad chamstwem duszy polskiego chłopa rozbłyska świt: „chłop polski zwycięża chama sam w sobie“. I ta właśnie głębia przekonania, że polski chłop zatryumfuje nad bestyą ludzką, wywiera wrażenie nieodparte tem silniejsze, że wyprowadzone z najohydniejszego, jak można pomyśleć momentu historyi.

Tłem, na które Żeromski rzuca akcyę sceniczną, jest rzeź 1846 r. We dworze w Olsztynie, dziedzicznym majątku Cedry, skupia się garstka starych powstańców i młodzieży szlacheckiej, aby przygotować wyprawę na Tarnów, wypędzić Austryaków, zerwać kajdany niewoli. Austrya przygotowała już jednak bunt ludu przeciw panom — wyostrzyła noże i siekiery chłopskie, wydała rozkaz: „palcie i mordujcie!“. Naokół płoną już dwory, zbliża się nieunikniony zalew. Za chwilę tłum rozbestwionego chłopstwa z Szelą na czele wdziera się z wrzaskiem do dworu. „Tur“ rozpoczyna swe panowanie. „W imię cesarza“.

Akt drugi jest już opisem beznadziejnego szamotania się ludzi pokonanych z przemocą ciemną i okrutną. To zwycięstwo „Turonia“ skrzypiącego piłą, która rznie ciała „ciarachów“, duszącego pisklęta w łapach goryla, jest arcydziełem weryzmu Żeromskiego.

W akcie trzecim dramat się wzmaga, napięcie wzrasta. Jakby nagłe objawienie jutrzni piastowskiej ujawnia się tkwiące gdzieś w głębi duszy polskiej słońce: „nie wszystko to jeszcze chłopstwo, co morduje, piłą rznie, siekierą ścina“. — Wśród rzeszy katów znajduje się chłop, co potrafił zrozumieć „ich“ — tych, którzy... za najwyższe hasło: wolność, równość, braterstwo chcieli walczyć. Ten chłop staje się Polakiem. Uchodząc w skórze turonia, ocala tych, co w lochach zamknięci oczekiwali śmierci.

Rolę Szeli wykonał p. Jaracz, zdobywając ogólne uznanie.

Nowa beatyfikacya.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Rzymie beatyfikacya S. Teresy od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki Bosej z Lisieux, we Francyi. Urodz. w roku 1873, w Alencon, wstąpiła do surowego zakonu Karmelitanek w 15 r. życia, umarła w 1897, licząc lat 24. Jej świetlaną postać otaczała aureola czci jeszcze za życia; w czasie zaś wojny światowej jej cześć ze strony francuskiego, katolickiego żołnierza wzrosła tak bardzo, że stała się jednym z bodźców do przyspieszenia procesu beatyfikacyjnego. Piękny żywot S. Teresy pt. „Dzieje duszy“, przetłómaczony na język polski, zaszczepił i w naszem społeczeństwie podziw dla wielkiej cnoty i świętości skromnej zakonnicy; zawiera on także wiązankę pięknych poezyi religijnych układu S. Teresy.

NOWE KSIĄŻKI.

MACIEJ WIERZBIŃSKI. „Idea niemiecka a Polacy“. Poznań, Księg. św. Wojciecha. (Str. VIII. plus 149). Ponownie ukazuje się bardzo ciekawa książka cenionego autora. Książka ta pisana była podczas wojny, ale nie straciła nic ze swej aktualności dzięki rzeczowemu ujęciu zagadnienia. Dodać należy, że M. Wierzbiński więziony był podczas wojny za swoje zdecydowanie wrogie w. stosunku do Niemców stanowisko — niejedna więc myśl głębsza w książce tej zawarta zrodziła się pewnie w godzinach więziennej samotności, która w niepowszedniem nieraz świetle daje widzieć rzeczywistość.

M. MARYA LYOLA. „Tajemnica szczęścia“. Przygotowanie do I-ej Komunji św. Autoryzowany przekład książki „First Communion“ z 11 ilustracjami. Tłum. H. Morstinowa. Poznań, Księg. Św. Wojciecha. Str. 452.

W okresie kiedy rodzice i ks. Prefekci zajęci przygotowaniem dzieci do I-ej Komunji św. są często w kłopocie nad wyborem odpowiedniej książki do rozmyślań religijnych, którąby im znacznie ułatwiła pracę, „Tajemnica szczęścia“ M. Marji Loyoli będzie tą książką, która sprosta tak ważnemu zadaniu. M. Marja Loyola, jedna z najwybitniejszych autorek angielskich w tej dziedzinie, z głęboką znajomością duszy dziecięcej i sercem przepełnionem dla niej miłością, spieszy pomóc dziatwie w trudnej a wzniosłej pracy nad sobą.

WYDAWNICTWA „IGNISA“. Nakładem Tow. Wyd. „Ignis“ S. A. w Warszawie ukazały się dwa nowe tomy prozy beletrystycznej młodych literatów polskich, a mianowicie, powieść Jarosława Iwaszkiewicza pt.: **„Hilary syn buchaltera“** oraz zbiór nowel Jerzego Sosnkowskiego pt.: **„Dom filozofów“.**

Dział **Jacka Londona**, wydanych przez „Ignis“ ukazał się nowy tom nowel pt.: **„Opowieści mórz południowych“**, których barwna akcja rozgrywa się tym razem w upalnych podzwrotnikowych krainach i obfituje w szereg niezwykłych przygód, rozwijających się na tle koralowych atolów i wód Oceanu Wielkiego. Tom ten spolszczony został przez Jerzego Bohdana Rychlińskiego.

Jako drugi tom „Bibljoteki powieściowej “Kurjera Polskiego“ (skład główny w Tow. Wydaw. „Ignis“) ukazała się powieść laureata Nobla Karola **Spittlera**, p. t. **„Wrogowie dziewcząt“.** — Przekładu dokonała znana tłumaczka, Bronisława Neufeldówna.

W wydawanej przez „Ignis“ bibljoteczce p. t.: **„Kultura nowej Polski“** ukazał się nowy tomik, zawierający pracę **Tadeusza Mayznera: „O pieśniach i chórach ludowych“.**

Ostatnie wiadomości.

Zjazd dziennikarzy polskich w Niemczech.

Warszawa. (Tel. wł.) W Berlinie odbył się staraniem „Związku Polaków w Niemczech“ **zjazd redaktorów pism polskich.** Uczestniczyli w zjeździe delegaci dzienników: „Wiarusa“ i „Narodowca“ z Westfalii, „Gazety Olsztyńskiej“ na Warmii, „Dziennika Berlińskiego“, „Nowin Codziennych“ w Opolu.

Redakcya mazurskiego „Przyjaciela Ludu“ w Szczytnie wysłała list usprawiedliwiający swą nieobecność, którą przyjęto do wiadomości. Natomiast **nie przyjęto do wiadomości usprawiedliwienia „Katolika“ z Bytomia.** Zaznaczyć należy, że katowicki „Goniec śląski“ niedawno bardzo **ostro zaatakował pisma Napieralskiego w Bytomiu za to, że zajmują identyczne co pisma niemieckie stanowisko w sprawie rzekomych napadów polskich i prześladowań Niemców na Górnym Śląsku polskim.**

Obradom przewodniczył prezes „Związku Polaków“, poseł Sierakowski. Zjazd uznał „Związek Polaków w Niemczech“ **za naczelną organizacyę narodową,** następnie postanowił założyć centralę redakcyjną przy „Związku Polaków“, która ma służyć pomocą redakcyjną pismom polskim wychodzącym w Niemczech.

Cuno ustępuje?

Warszawa. (Tel. wł.) W pismach berlińskich ukazują się wiadomości o **prawdopodobnem ustąpieniu gabinetu Cuna.** Jako domniemanych następców wymieniają **Stresemana albo Stinnesa.**

STARCIA ROBOTNIKÓW POLSKICH Z NIEMIECKIMI W ZAGŁĘBIU.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że na **kopalni skarbowej i w okolicy Buer przyszło do starcia między robotnikami niemieckimi a polskimi i czeskimi, w czasie którego po obu stronach byli ranni.**

MUSSOLINI ZERWAŁ ZE STRONNICTWEM „POPOLARI“.

Warszawa. (Telef. wł.) Wielka Rada faszystów **przyjęła jednogłośnie postanowienie, wyrażające zgodę z oświadczeniem Mussoliniego, w którem Mussolini rezygnuje ze współpracy z przedstawicielami stronnictwa „popolari“.** Rada zaznaczyła, **że odpowiada to zupełnie poglądom faszystów, którzy nie chcą wchodzić w żadne kompromisy w sprawie odbudowy narodu.**

Rzym. (PAT) Zarząd parlamentarny partyi **popolari uchwalił kontynuować współpracę z rządem.**

Sowiety ponownie prowokują Anglię.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomości o zagrabieniu przez władze sowieckie drugiego statku rybackiego angielskiego, wywołały w Londynie nowe **gwałtowne oburzenie przeciwko Bolszewii.**

Na posiedzeniu Izby gmin zainterpelowano w tej sprawie sekretarza spraw zagranicznych, który oświadczył, że **zachowanie się rządu sowieckiego wywołało u rządu i narodu angielskiego jak najgłębsze oburzenie.**

Rząd angielski wysłał do sowdepii natychmiast **bardzo silne ostrzeżenie** i polecił swemu przedstawicielowi w Moskwie poczynić wszystko, aby zniewolić sowiety do uwolnienia rybaków angielskich. Na zapytanie przedstawiciela „Partyi pracy“, czy rząd wie o tem, że kraj nie chce być wmieszany w nową wojnę, sekretarz stanu odpowiedział potwierdzająco i zaznaczył, że rząd nie zaniedba żadnego środka, ażeby wywrzeć nacisk pokojowy na Moskwę.

SENAT BELG. JEDNOMYŚLNIE PIĘTNUJE ZBRODNIĘ MOSKIEWSKĄ.

Bruksela. (PAT) W związku ze straceniem ks. Butkiewicza, senat powziął wczoraj **jednomyślną uchwałę, protestującą przeciw metodom terroru, stosowanego przez sowiety.** W dyskusyi przemawiali reprezentanci katolików, socyalistów i liberałów. Minister Jaspar, podnosząc jednomyślną opinię wszystkich partyi w tej sprawie, przyłączył się do protestu.

Nieustępliwe stanowisko Turków.

Londyn. (PAT). (Polradio). Z Lozanny donoszą, że na posiedzeniu komisyi ekonomicznej **Turcy nie chcieli się zgodzić na najmniejsze ustępstwa, nawet w drugorzędnych sprawach.** Wszystkie kwestye przekazano komisyi **rzeczoznawców.**

Lozanna. (PAT). Komisya polityczna rozpatrywała nowe żądania Turcyi w sprawie włoskiej wyspy **Castello Rizo,** położonej w pobliżu wybrzeża Anatolijskiego oraz w sprawie rumuńskiej wyspy Ada Kaleh. Delegaci państw sojuszniczych uznawali **żądania te za niemożliwe do przyjęcia** i będące w sprzeczności z powziętemi przez sojuszników postanowieniami, aby nie dyskutować więcej o żadnych nowych klauzulach terytoryalnych. Ismet basza poruszył sprawę konwencyi dotyczącej cieśnin, przyczem wyraził nadzieję, że konferencya wypowie się z tem, aby akt podpisania traktatu odbył się w obecności delegatów państw położonych nad Czarnem Morzem, a więc między innemi **także i w obecności delegata rosyjskiego.**

Wiadomości gospodarcze.

ODROCZENIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODACH. Termin do składania zeznań o dochodach na . 1923 **dla osób fizycznych będzie na obszarze miasta Krakowa przedłużony na indywidualne prośby do dnia 10 maja b. r.** ze wszystkimi skutkami prawnymi.

WYSTAWA POLSKICH ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH. Celem zamanifestowania wobec zagranicy znaczenia Polski jako terenu tranzytowego, wyłonił się projekt zorganizowania na tegorocznych Targach Wschodnich (od 5—17 września b. r.) możliwie kompletnego pokazu wszystkich środków transportowych, jakimi państwo nasze rozporządza. Pokaz ten miałby zobrazować całokształt obecnego stanu naszych stosunków komunikacyjnych, przedstawić rozwój i stopień ich uruchomienia od chwili powstania państwa, a zarazem zapoznać ogół i świat przemysłowy z potrzebami naszego kolejnictwa i z planami dalszej jego rozbudowy.

Około trzonu wystawy, który stanowiłyby eksponaty Ministerstwa kolei żelaznych, zgrupować możnaby nadto eksponaty, odnoszące się do dróg wodnych, portowych urządzeń Gdańska, Towarzystw okrętowych, działających w Polsce, przedsiębiorstw transportowych, fabryk, stoczni i warsztatów.

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE. (AW) Dnia 25 b. m. nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej w rolnictwie. **Rokowania w tej sprawie** trwały już od kilku miesięcy, między przedstawicielami ziemian a robotnikami.

Różne wiadomości gospodarcze.

— W ubiegły poniedziałek wybuchł strajk w fabryce szkła w Ząbkowicach na tle ekonomicznem.

— Komitet celny Min. przem. i handlu uchwalił podnieść mnożnik normalny z 6000 na 9000, a mnożnik ulgowy z 4000 na 6000.

— Rada ministrów przyjęła przedstawiony przez Ministerstwo skarbu projekt ustawy skarbowości komunalnej. Projekt ten w najbliższym czasie zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej.

— Stwierdzono, iż gdańskie urzędy celne, korzystając ze słabej kontroli władz polskich, przepuszczają do Polski w wielkich ilościach szmuglowane wyroby tytoniowe. Ostatnio przyłapano 3 wagony szmuglu tytoniowego.

— P. K. K. P. ogłasza cyfrowe zestawienie kredytów, przeznaczonych dla przemysłu, z którego wynika, że przyznane kredyty nie były w zupełności wykorzystane. Jako przykład podaje kredyt na 1 b. m., który wynosił 328 miliardów marek, a z którego przemysł wykorzystał tylko 274 miliardy.

— W Poznaniu powstała nowa spółka z ogr. por. „Likwidacya zachodnia“, do której przystąpiło 5 już istniejących w Małopolsce i Kongresówce spółek parcelacyjnych. Celem jej jest zakupywanie i parcelacya majątków niemieckich, przeznaczonych na likwidacyę. Kapitał zakładowy wynosi 1 miliard marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Żyto małopolskie 126.000—128.000, owies 134.000—138.000, gatunek 1 a 141.500, mąka żytnia 65% 220.000—230.000, siano słodkie krajowe prasowane 45.000—50.000, Ogólny obrót 170 tonn. Większa podaż w owsie, w jęczmieniu pośledniejszej jakości, w grochu polnym, mące, oraz słomie, przy braku chęci kupna. Transakcye w życie nieliczne, natomiast większe obroty w sianie. Tendencya zniżkowa. Usposobienie, z powodu braku gotówki, mało ożywione.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 kwietnia 1923 r. L. 93

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .	45500	47500	
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ belgijskie . . .			
„ szwajcarskie . .	8200	8500	
Marki niemieckie . . .	1.50	1.70	
Korony austrjackie . .	0.62	0.70	
„ czecho-słowackie .	1300	1400	
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	8000	1000	8000
Bank Hipoteczny I—VIII. .	9000	10000	
„ Małopolski . . .	10000	12000	11500
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	5500	7000	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	3000	4000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	1500	1800	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Kred. w Warsz. I-VIII.	32000	37000	33000
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	110000	125000	115000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.	500	600	
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	9000	10000	9300
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1400	2200	1450
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	40000	50000	40000
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	3000	4000	3800
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	17000	22000	
„Wawel“ Sped. Trans.-Handl.			
Żegluga Polska I—III. . .	6000	80.0	7000
Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi			
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	195000	22500	195000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	310000	330000	310000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	52000	62000	54000
„Automotor“ fabr. samochodów	12000	16000	13000
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„ „ „ II.	20000	25000	
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	140000	160000	150000
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	43000	53.00	43000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	13000	18000	15000
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	165000	195000	168000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	138000	152000	145000
„Tepege“ Tow. dla przeds. gór.	63000	73000	68000
Polska Nafta I—III. . .	18000	21000	20000
„Oikos“ I—IV. . . .	110000	140000	135000
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	12000	15000	
Pol. Tow. Budowlane Lwów			
„Strug“ Przemysł Drzewny .	18000	22000	19500
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	9000	11000	10000
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	51000	56000	52000
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	29000	35000	30000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	85000	95000	88000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	65000	75000	70000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	20000	25000	20500
Eabr. papieru W. Niemojowski	43000	48000	46000
Eab. kapeluszy w Myślenicach	9050	10000	9500

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 001.82, Holandya 214.25, Nowy Jork 548, Londyn 25.42, Paryż 37, Medyolan 27.05, Praga 16.27.50, Budapeszt 0.10, Belgrad 5.60, Sofia 4.05, Warszawa 0.01.15, Wiedeń 0.007.7¹/₂, austr. korona stemplowana 0.007.7 i pół.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 46.200—44.000, sprzedaż 44.220, kupno 43.780, marki niemieckie 1.51—1.45.

Mały felieton.

POSIEDZENIA OBSTRUKCYJNE ANG. IZBY GMIN.

Parlament angielski, częściej niż inne parlamenty europejskie, bywa widownią posiedzeń obstrukcyjnych, wywoływanych przez mowców opozycyjnych, przemawiających bez końca.

Jedno z takich posiedzeń odbyło się w ubiegły czwartek, gdy na porządku dziennym obrad Izby gmin znalazł się bil wojskowy, określający liczebność armii stałej. Członkowie opozycyi, tj. mówcy „partyi pracy" stawianemi poprawkami i wygłaszanemi przemówieniami przeciągnęli to posiedzenie od godz. 3-ciej po południu we czwartek do godz. 12-tej w południe w piątek.

Pod koniec posiedzenia jeden z mowców opozycyi oświadczył, iż jego koledzy partyjni, w liczbie dwunastu, mają gotowe nowe poprawki i mowy do ich uzasadnienia. W końcu jednak bil rządowy przeszedł większością 96 głosów na 298 głosujących.

Ponieważ co chwila następowały głosowania, przeto „ministeryalni" (posłowie rząd popierający) musieli być wciąż w komplecie, aby nie dopuścić do podobnej *przypadkowej* porażki rządu, jaka zdarzyła się niedawno temu.

Tak długie posiedzenie zmęczyło wszystkich posłów niezmiernie tak, że musieli ciągle odwiedzać bufet, gdzie samych jaj spożyto sztuk 1200, a oprócz tego niezliczone ilości bułek ze szynką, kilkadziesiąt galonów piwa, porteru i mleka. Rano w piątek wydał bufet 300 śniadań, składających się, jak zawsze w Anglii, z kawy i herbaty, jaj masła i szynki z odpowiednią ilością bułek.

Zresztą posiedzenie, o którem mowa, nie było najdłuższem. Mianowicie w r. 1881 obrady nad bilem irlandzkim, rozpoczęte dnia 31 stycznia o godz. 4 popoł., trwały do godz. 9 i pół dnia 2 lutego, t. j. 52 i pół godziny! Inne zaś długie posiedzenia odbyły się: 25 stycznia 1881 r. — 22 g., 20 czerwca 1882 — 28 godz., 24 marca 1907 r. — 27 godz. i 24 grudnia 1920 r. — 22 godziny, ostatnie zaś posiedzenie trwało tylko 21 godzin.

ZUPA Z GNIAZD JASKÓŁCZYCH.

Na północy Borneo, na wysokich skałach wapiennych znajdują się setki tysięcy jadalnych gniazd ptasich, z których smakosz chiński przygotowuje sobie zupę. Handel temi gniazdami jest niezmiernie rozwinięty, a roczny obrót dochodzi do kolosalnej sumy 5 miliardów marek. Gniazda te budowane są przez pewien gatunek zamieszkujących jaskinie i skały jaskółek. Gniazda te nie składają się z piany morskiej, jak utrzymują chińczycy, a są wytworem ptaków, a właściwie ich gruczołów ślinowych. Znane są dwa gatunki gniazd: czarne i białe. Białe są bardzo czyste, przeźroczyste i czynią wrażenie białej [illegible] Czarne gniazda są pełne kurzu, pierza i trawy. Czarnych gniazd jest więcej, ale białe są droższe i dają o wiele lepszą zupę. Jaskinie skalne pełne są gniazd jaskółczych, a w ciągu tysiącoleci jaskółki wyżłobiły setki komórek, korytarzy, które wszystkie wypełnione są gniazdami. Ptaki dzielą swe mieszkanie z tysiącami ogromnych nietoperzy. Prawo do zbierania gniazd posiadają tylko pewne rodziny tubylców, a prawo to jest dziedziczne. Zbiór odbywa się dwa razy do roku i nie należy do bezpiecznych, gdyż trzeba się wdrapywać na niebotyczne i śliskie skały. Ze szczytów skał spuszczane zostają cienkie drabiny z włókien roślinnych i na tych drabinach myśliwi spuszczają się i odrywają gniazda. Gniazda składane zostają do koszyków z kory drzewnej i wysyłane na rynki chińskie, gdzie znajdują chętnych nabywców. Zyski dzielone są na trzy części, z których jedną otrzymują ludzie zbierający gniazda, drugą handlarze, a trzecią rząd.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

43 Powieść z dni przyszłych.

— Dlaczego?

— Czyż oni sądzą, że jeśli nawet zgromadzą się w tysiące i dziesiątki tysięcy, to zdobędą zamierzone bogactwa? Dziś nie zobaczymy się już, ale jeśli chcesz posłyszeć coś o mnie, to przyjdź rankiem, a spotkamy się na skraju „pola śmierci".

XLI.

Andrzej i Piotr zeszli się w pobliżu miejsca, upamiętnionego dla nich śmiercią Hanzawy. Nie zagłębiali się już dzisiaj w pola posępne i milczące, ale usiedli na pochyłości wzgórza, skąd widok biegł na wezbraną rzekę, którą zwano Wisłą do tej pory. Wola chmurny był i znużony po nocy nieprzespanej, Żywy natomiast odzyskał już pogodę umysłu i dawną gadatliwość ,jakby zapomniał już o wszystkiem, co przeminęło, o wszystkiem co się stało. Wielomówność jego męczyła przyjaciela, ale myśliwiec olśniony niezwykłym i niezrozumiałym dla siebie powrotem „człowieka przeznaczenia" o tysiąc rzeczy pytał się, tysiąca rzeczy pragnął się dowiedzieć.

Andrzej odczuwał, iż odbiegł już myślą i uczuciami od niego, żywił też pewną doń urazę o obojętność, z jaką ów wczoraj go powitał, jak również o to, iż nie umiał on uszanować jego smutku. Uraza ta nie była słuszna, jeśli zważymy, że Piotr nie widział towarzysza swego blisko od roku, jak również i dlatego, że ciekawość myśliwego niemniejsza była od smutku przybysza z Miasta Światłości.

Gdy Żywy nasycił ją wreszcie i zauważył, iż nastała chwila milczenia, wówczas dopiero rzucił zapytanie:

— Mówiłem ci wczoraj, iż nietylko spoważniałeś, ale nawet zestarzałeś się. Zdumiewa mię to, gdyż wracasz przecież z grodu wszelkiej szczęśliwości. Czy nie żałujesz, iż opuściłeś nas i jakie to przeżycia uczyniły z ciebie, z młodzieńca, — człowieka poważnego?

Biednemu Żywemu imponowało to nieco nawet, gdyż czuł dobrze, iż sam poważnym nigdy nie będzie. Wystarczył tak krótki czas, spędzony na obczyźnie, by na gładkiem czole wychowanka Ojca Feliksa zaznaczyło się delikatnym, zaledwie dostrzegalnym cieniem kilka bruzd, które spowodowały ustawiczna praca, myśli i bolesne przeżycia, a prócz nich rysowała się teraz na nim pionowa zmarszczka chmurnego skupienia. A jednak piękna była mimo to twarz Andrzeja, młoda i ufna, w śmiałości rysów miała w sobie coś zuchwałego i dzielnego, czego nie zdołał zatrzeć lekki wyraz pogardy, widoczny przy odchyleniu warg zaciśniętych.

Myśliwiec czuł, iż w razie pozostania Woli, już w przeciągu kilku dni dostałby się w krąg jego zainteresowań i wpływów, do czego przyczyniłby się teraz tem więcej podziw z powodu jego przygód i cudownego losu.

— Czy nie żałuję, iż opuściłem was? — powtórzył Andrzej zapytanie.

Zdawało się, iż zastanawiał się, rozważał.

— Żałuję, iż nie byłem w tych nieszczęsnych chwilach, w których zginął mój dobroczyńca. Przypuszczam, iż wypadki byłyby potoczyły się inaczej. Może wcześniej byłbym zdołał przeniknąć zamiary Wana, tego człowieka, który wyrządził mi największe w świecie krzywdy, chociaż odemnie nie doznał nic złego. Widocznie jednak pokierował tem wszystkiem los, który gwiazdy nasze rzucił jedna na drugą. Do tej pory on pozostaje zwycięzcą. Przysięgam ci jednak, Piotrze, że nie dopuszczę go do tego miasta, które ma wielo win i grzechów, ale jest ostatnią strażnicą wiedzy i potęgi ludzkiego rodu. Na śmierć mnichów, i Hanzawy klnę ci się, iż nie dopuszczę go, choćby świat miał zginąć z nami razem.

Mówił potem:

— Tu, w tem niemal miejscu, zaczęła się ongi tragedja, a z nią razem dzieje mego życia. Przedtem byłem tem, czem zwaliście mnie potajemnie, „człowiekiem losu", od którego spodziewaliliście się wyzwolenia z tułaczki i nędzy. Nie żyłem naprawdę jeszcze, chodziłem jakby zaczarowany nadzieją waszą i urokiem swojej gwiazdy, której bieg śledzili na niebie zakonnik i Hanzawa. Uwierzyłem i sam w nią ślepo i nie dostrzegałem togo, co działo się wokół mnie, a ufając mimo wszystko w przyjaźń waszą dałem się ułudzić życzliwym słowom Wana. Byłem wówczas raczej dzieckiem, niż mężczyzną, mimo zdolności swych i energji, które miałem podobno, gotów byłem poświęcać się zupełnie, jeśliby ktoś był zapragnął, trudzić, jeśliby tylko kto zażądał i nie mając najmniejszej znajomości życia mgłą poezji, stworzoną z kwiatów i barw, zapełniłem kraj swych lat dziecinnych.

Wróciłem doń oto i wróciłem, jak każdy, który go opuścił. Nikt nie zdoła zatrzymać życia, a przeciwstawić się siłom przyrody umiał jedynie podobno Nell, wielki wynalazca i próbuje tego „Miasto Światłości".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Boleska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.